

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 29 Lutego r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Nowiny Dworu dnia 19 lutego.

(Journal de St. Petersburg).

Dzisiaj w niedzielę, P. Disbrowe, minister pełnomocny N. K. J. Brytanii W. miał audyencyą pożegnania u N. CESARZA JEGOMOŚCI i u NN. CESARZOWYCH; P. Temple, który, go w teyże godności zastępuje, miał po nim audyencyą wstępną u NN. CESARSTWA ICHMOŚĆ.

Pani Disbrowe, małżonka ministra, była potem przypuszczoną do złożenia pożegnania u NN. CESARZOWYCH.

P. Prinkle, kapitan huzarów, podróżny angielski, miał honor bydz tegoż dnia przedstawianym N. CESARZOWI JEGOMOŚCI i NN. CESARZOWYM.

(z Ruskiego Inwalida).

Przez najwyższe dyplomata pod dniem 12 lutego, CESARZ JEGOMOŚĆ Nayłaskawiey raczył mianować kawalerami orderu ś. Anny 1szej klasy: PP. Jenerała majora fon Krabbe, dowódcę 1szej brygady 21szej dywizyi pieszej; Jenerała majora Pankratjewa 1go, dowódcę 2giey brygady 20tej dywizyi pieszej; a przez najwyższy dyplomata pod dniem 15 lutego, Jenerał major Lechper, dowódca dunayskiego okręgu inżynjerów, nayłaskawiey mianowany kawalerem orderu ś. Włodzimierza 2giey klasy.

Sankt-Petersburg dnia 22 lutego.

(z Ruskiego Inwalida).

Wiadomości z Persyi, dawno oczekiwane i nakoniec otrzymane tu 15 i 17 teraźniejszego miesiąca, na nieszczęście, nie spełniły jeszcze tego razu nadziei naszej względem pokoju, którą słusznie nam czyniły zagajone z Abbas-Mirzą układy, jego formalne obietnice i na piśmie oświadczenia samego Szacha. Wszystkie już artykuły traktatu, mającego położyć koniec wojnie między dwoma Państwami, uroczyste były przyjęte i należytem sposobem poświadczone przez Pełnomocników Cesarzsko-Rossyjskich, Abbasa-Mirzę i drugiego Pełnomocnika Dworu Perskiego; nie zostawało już żadnych zgół sporów względem ważnego punktu—pieniężnego wynagrodzenia, żadanego od Rossyi; summa, jakiej dochodziła ta sprawiedliwa zamiana tylu strat i wydatków, była już ostatecznie oznaczoną. Skoroby wręczona ona była Pełnomocnikom Jego CESARSKIEY MOŚCI, woyska Rossyjskie, na skutek wzajemney zgody, byłyby gotowe do wyciągnięcia z obwołu Aderbiżkańskiego i przeyśdź na powrót na lewy brzeg Araxu. Już i kapitały, przeznaczone na opłatę należnego dla Rossyi wynagrodzenia, były w drodze do Taurysu, gdy Jenerał Paskiewicz dowiedział się, że postanowienie Szacha nagle się zmieniło, i że osobny Pełnomocnik Mirza-Abul-Hassan-Chan w prędkim czasie przybędzie do miejsca konferencyi dla oświadczenia, iż dopóki woysko Rossyjskie nasamprzód nie ustąpi za Arax i bez najmniejszey zwłoki nie wyciągnie z Aderbiżanu, Fet-Ali-Szach nie wypłaci żadnego wynagrodzenia, i nie zatratyfikuje pokoju, którego warunki były przezeń z początku przyjęte. Co wszystko do tego dą-

żyło, ażeby z jedney strony pokazać nam miarę swojego wiarołomstwa. a z drugiej żądać, ażebyśmy zrzekli się jedyney poręki, która mogła zabezpieczać dopełnienie jego zobowiązań. Propozycya, z którą jechał Mirza-Abul-Hassan-Chan; dozwalała jedney tylko odpowiedzi. Jak tylko przybył on do kwatery Jenerała Paskiewicza i dopełnił rozkazu swego Monarchy, uwiadamiając o nowych postanowieniach Szacha, Naczelnie-dowodzący natychmiast oświadczył mu, że układy są zerwane i że działania niezwłocznie nanowo się rozpoczną. Rzeczywiście się one zaczęły i z największą siłą będą popierane.

Abbas-Mirza, jak się zdaje, wprawiony został w największe zasmucenie przez postanowienie swojego oycy. Ta opłakiwana przezeń przemiana systematu w Persyi, wynikła podobno, z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych, które z równą działały siłą: z ambicyi jednego z jego braci, który się tronu domaga, i z obietnic pomocy i dywersyi ze strony drugiego Azyatyckiego Mocarstwa.

Zresztą można się spodziewać, że Szach dozwoli jeszcze przełożyć o prawdziwych swoich korzyściach. Mirza-Abul-Hassan-Chan z równą bojaźnią, jak i Xiążę Następca, przewidywał niechybne skutki z odnowienia nieprzyjacielskich działań. Z największym pośpiechem wyjechał on napowrót do Teheranu, dla przekonania swojego Monarchy, ażeby nie odwlekał zawarcia pokoju i opłaty umówionego wynagrodzenia. Nakoniec podług wiadomości z samego Teheranu pod dniem 8 stycznia okazuje się, że summy, odpowiadające ilości tego wynagrodzenia, wysłane są, na rozkaz Szacha, do Kazbinu, i że bojaźń postępów naszego oręża nie zwłocznie odniesie triumf nad przeszkodami, które zatrudniły podpisaniem traktatu, mającego za ośnowę sprawiedliwość i umiarkowanie.

Świątecz (w Powieście Wołkowyskim) d. 15 lutego.

Dnia 4 b. m. około godziny 6ej wieczorem zakończyła życie, pełne cnót chrześciańskich i obywatelskich, JW. Józefa z Hrabów Sałohubów, Hrab. Tyszkiewiczowa, małżonka Jenerała i Senatora Królestwa Polskiego. Zgon tey Pani, zawczesny i niespodziewany, pogrążył męża, dzieci i rodzinę w nieutulonym żalu, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku. Od d. 7 do 14 po wspaniałym kondukcie, odbywało się ciągle nabożeństwo żałobne, tak w Świątyni Aniołów Stróżów, jako też w kościele Parafialnym, w czasie którego odprawiano liczne Msze ŚŚ. czytane i śpiewane wigilie, kazania do okoliczności obchodu stosowne. Dopiero dnia 14 b. m., który był wyznaczony na pogrzeb, od samego rana, Duchowieństwo rzymskie i unitzkie odprawiało Msze: śpiewano wigilie, a po każdym nokturnie odprawiała się Msza śpiewana. Wielką żałobną Mszę celebrował Dziekan Wołkowyski, Pleban Zelwieński W. J. X. Tarwid, w asystencyi XX. Missyonarzy Łyskowskich. Po czém nastąpiło stosowne do żałobnego obchodu kazanie, a gdy liczne Duchowieństwo zebrało się około katafalka, Kapelan Gimnazjum grodzieńskiego, Teologii Magister, WJX. Stankun, tkiwem przemówieniem wszystkich do łez oczrzewił.

Nakoniec po odbytych obrzędach około katafalka, zwłoki ś. p. Tyszkiewiczowej z kościoła parafialnego, w asystencji członków rodziny, obywatelstwa, cechów, bractw i nadzwyczaj zgromadzonego ludu, przeniesione zostały na cmentarz; nim zaś, wśród łez i łkania, złożono je w przygotowanym grobie, ostatnie szczątków śmiertelnych pożegnanie wyrzekł Radca Dworu, Fil. Dok. Hyacynt Krusiński, w głosie żałobnym, który się tu umieszcza:

Był więc głos mój przeznaczony na dopełnienie tej tklivej i smutnej powinności, którą zaszczytne wezwanie, a więc jeszcze głęboko wpojona wdzięczność dla znakomitej rodziny Tyszkiewiczów, dziś na mnie wkładają; mógłbym pomyśleć, że ś. p. Józefa z Hrab. Sotkohubow Hr. Tyszkiewiczowa stanie się celem tych żałobnych, nie już pochwał, lecz rozrzucających wspomnień moich, połączonych z ciężkim i lepiej ją chwylącym wszystkim przytomnych żalem. Śmierć nam ją uniczyła, jak gdyby zawistny wrog, wybierając między nami swe ofiary, wzoru żon i matek, ozdoby i przyjemności towarzystwa, zaszczytu cnót domowych, temu pozazdrościł ustroniu. Śmierć jednak, będąc tylko dla cnotliwych i bogobojnych przejściem do nieśmiertelnego życia, nie wszystko jej i nam wydrzeć potrafiła. Zachowuje sława pamięć osób, które sobie na nią, choć tylko w zaciszy domowej, na łonie rodziny, zasłużyć umiały. Przez nią zapisane imiona ich w księgę wieków, żyją trwalszym życiem nad to, które śmierć unosi. Potomność, sędzia sprawiedliwy czynów naszych, wolna jest od uprzedzeń, które społecznych nacyęści uwodzą. Staje przed jej sądem człowiek obnażony ze wszystkiego, co nie jego było; zostają mu tylko zasługi, nauka, talenta, cnoty publiczne i domowe; inne zaś dary, los, co je nadał, odbiera. Zdaje się, że w jej oczach umiera z człowiekiem, co tylko miał w sobie ziemnego, pozostaje ta część szlachetniejsza, ten promień Bóstwa, który go cnotą i rozumem ożywia.

Zwracając bliższą uwagę na przedmiot powszechnej żałoby, niepodobna wystawić sobie, jaki żal męża, dzieci, powinowatych i przyjaciół, jaka rozpacz domowników, jakie wyrazy boleści nastąpiły, gdy śmierć jej głuche milczenie zapowiedziało. Są obrazy, których usta, by też nawiymówienie, określić, których pióro dotknąć się nawet nie ośmieli. Z rzędu tych obrazów jest zgon niewygastłej pamięci Józefy Tyszkiewiczowej: nie zasępiły wprawdzie czarne chmury jej chwil ostatnich; śmierć pogodną była, jak życie, podobna do zachodu słońca, co wieczorną rozpędzając pośpiech, dzień okazałe zamyka; przecież skoro smutna wieść o zakończeniu pełnego cnót życia rozeszła się w domu i po okolicy, żalność ogarnęła wszystkich; zdawało się każdemu, że z jej zgonem coś z bytu swego, lub cząstkę przyjemnego życia utracił.

Już liczne i wymowne czcigodnych Kapłanów przemowy ogłosiły, że ś. p. Hrab. Tyszkiewiczowa we względach religijnym, podobna była do owej dzielnej niewiasty, o której Mędrzec Pański wspomina „że upatrowała ścieżek domu swego, i chleba w bezczynności nie pożywała; że dawała korzyść domownikom, pokarmy służebnym; że rękę swą otwierała dla ubogich, dłoń nie łączyła nad niedostatecznym; że między córkami ludzkiemi zyskała sławę; a ztąd wnosić dozwala, że niewiasta bojąca się Boga będzie chwalebna; że ją owoce rąk własnych sławić będą; że taka rozweseli się w dniu ostatnim, jak tylko jej dusza, wracając na łono Stwórcy, wstąpi na drogę wieczności.” Z tych świętych i pocieszających wyroków, które znający zbliska w Bogu spoczywającą, doskownie do niej zastosować potrafią, łatwy wypada wniosek, że ona nigdy nie spuszczała z uwagi wyższego przeznaczenia człowieka, Religii ojców pilnie strzegła, przepisy jej ściśle wypełniała, a kościół wierną i gorliwą w niej miał córkę.

Życie ś. p. Tyszkiewiczowej, uważane we

względach towarzyskim, było głównym obywatelskiej społeczności ogniwem: zajmując w niej znakomite miejsce, odznaczające się wyższem wychowaniem, była duszą towarzyskiego życia i znacznie się do jego ukształcenia i uprzyjemnienia przyczyniła.

Płeć piękna, w czynny głosne uboga, w cnoty domowe bywa naysamożniejsza: tak niewygastłej pamięci, Tyszkiewiczowa, pobożność, obywatelstwo odziedziczyła wraz z życiem; łagodność prawdziwie anielską, liczne przymioty płci swojej potrzebne, sama w sobie utworzyła. Uważana jako towarzyska życia, była nayprzywiązanszą, czułą, i we wszystkim uległą małżonką, uprzejmą panią, rzadną gospodynią domu: a chociaż ród swój prowadziła od najpierwszych rodziny w kraju, poczytała sobie za przyjemny obowiązek zajęcie się naydrobniejszymi, lecz potrzebnymi szczegółami zarządu domowego. Zupełnie oddana mężowi, całą usilność zwróciła na uprzyjemnienie związków małżeńskich; nie dziw przeto, że z jej zawczesnym zgonem, runęła cała posada szczęścia domowego; jedyna pociecha moralna pozostaje, że na niej sprawdził się nieomylny wyrok Pisma Ś. „*że dobra żona, dana była dobremu mężowi, za jego dobre czyny.*”

Jeżeli zgasiła Tyszkiewiczową, uważamy pod względem, jako matkę, tu jej cnota i przymioty w całej wydają się świetności, tu właściwym sobie oddycha żywiołem: trudno znaleźć doskonalszy wzór macierzyńskiego przywiązania i tej rzadkiej pieczołowitości: sama trudniła się skrzętnie i z ochotą wychowaniem córek; sama z niezmienną cierpliwością zajmowała się ich bogobojnym prowadzeniem, nauką, kształceniem umysłu i serca, tak dalece, że wszystkie prawie chwile życia, nie bez uszczerbku zdrowia, tak lubemu poświęcała przedmiotowi. Nie dozwoliło Niebo, iżby specyzująca w Bogu doprowadziła do końca edukacyą córek, i nacieszyła się owocami własnej pracy; z tém wszystkiém pozostał przy niej zaszczyt wzorowej matki, a my winniśmy jej pamięć uwielbić, winniśmy ją uważać, jako osobę pod tym względem publiczną. Co do związków przyjaźni, tę raz skojarzoną wiernie pielęgnować umiała: bo chociaż w związkach społecznych była ulegającą, delikatną, miękkiego serca, ale w okolicznościach ważniejszych życia, kiedy szło o pomoc, radę, wstawienie się, rzadkiej energii i poświęcenia się dawała dowody, i dla tego zachowywała wdzięcznych i szczerych przyjaciół. Aby dokończyć obraz szanownego życia ś. p. Tyszkiewiczowej, przydać winniem w imieniu prawdy, że nigdy ubogi nie odszedł od jej progów bez wsparcia, strapiiony bez pociechy: pełna ludzkości i słodyczy, grzeczność jej była niezmienna, bo pochodziła z serca. Każdy, czy z sąsiadów, czy przybywający z odległych stron, z nayszczerszą był przyjmowany uprzejmością. Stworzona do ozdoby towarzystwa, przez swą łagodność w pożyciu, wesołość, słodycz charakteru, znajomość świata i ludzi, ożywiała jego związki; dom jej przypominał chylącą się ku upadkowi naddziadów gościnność. Nie dziw, że dla stroskanego męża, syna, rozkwilonych córek, krewnych i przyjaciół, zgon jej zawczesny i nieodżałowany jest nayboleśniejszym; dla tych, co ją tylko znali smutnym, dla stron tutejszych prawie nienagrodzonym.

O! Ty, któraś do końca życia wytrwała w tém, do czego cię ręka Twórcza przeznaczyła, to jest, żeś była czule przywiązana żoną, wzorową i troskliwie pielęgnowującą dzieci matką, szczerą przyjaciółką, dobrą panią: jeżeli głos śmiertelny obija się o to jasne niebios sklepienie, wieczne wybranych, a zatem twoje siedlisko; wstaw się do Pana Światów, ażeby pozostałemu mężowi, osierociąłym po tobie dzieciom, dał moc i mężstwo do zniesienia tak srogiego ciosu; umocnił w nich przekonanie, że człowiek dla przemijających tylko stosunków nieknie z rzędu żyjących, względem zaś odwiecznego przeznaczenia, dusza jego jest nieśmiertelna; pociesz ich nadzieją wzajemnego

kiedyś potężenia, a od nas wszystkich, którzy tu nad twemi śmiertelnemi szczątkami rzewne i żyromimy, przyym to ostatnie i naysczulsze pożegnanie.

KRÓLEWSTWO POLSKIE. Warszawa dnia 6 marca.

(z Kuryera Warszawskiego).

N. Pau, raczył JP. Adama Łęskiego, Referendarza Stanu nadzwyczajnego, mianować Szambelanem dworu Królestwa Polskiego.

JO. Xzę Drucki Lubecki, Minister skarbu, wczora wieczorem wrócił z Petersburga.

JW. Jenerał-porucznik Albrecht, wrócił z Petersburga do Warszawy.

Xiążę Leon Sapieha, Szambelan J. C. M. wrócił z Petersburga.

Za 100 złotych w listach zastaw. bez 3ch kuponów białych: sprzedający żądają zł. 82 gr. 22 i pół, kupujący ofiarują zł. 82. Istotnie nie nie przedano.

W ciągu terażniejszej zimy, tutejsze Towarzystwo Dobroczynności rozdało biednym 493 sztuk drzewa, wartości zł. 4611 gr. 3.

FRANCYA. Paryż dnia 18 lutego.

(Journal de St. Petersbourg.)

Birża Paryzka w sobotę d. 16 lutego. Pięć od sta, 104 fr. 55. — Trzy od sta, 70 fr. 55. — Akcje bankowe, 1920 franków. — Pożyczka Królewsko hiszpańska 72, pożyczka haytańska 665 fr. — Izba Parów. Gazeta Monitor pod d. 17

zawiera mowę następującą, mianą przez Hr. de la Ferronays, ministra spraw zagranicznych, na otwarciu rozprawy względem projektu do adresu, na posiedzeniu d. 15 lutego:

Szanowni Parowie!

Nim przyydzie do rozprawy o adressie, który został odczytany, upraszam Izby o dozwolenie, abym jej cokolwiek objaśnił punkta mowy J. K. M., tyjące się naszych interessów zewnętrznych. Jużem słyszał niektóre powątpiewania; mogłyby się one wznowić podczas rozpraw; będę się starał je usunąć krótkim wykładem naszego położenia politycznego zewnątrz. Szczerść, jakiej użyjemy w opowiedzeniu faktów dopełnionych, będzie mogła, szanowni parowie, stać się zakładem szczerści zamiarów, które nam będą przewodniczyły w rozwinięciu ich następstw. Okazać stan rzeczy, w chwili, gdy bierzemy na siebie odpowiedzialność na przyszłość, i zasięgnąć, abyśmy w tém pewnie postępować mogli, waszego światła i waszych życzeń, jestto wszystko, co nam jeszcze wolno uczynić i obiecywać. Dwóch tych obowiązków dopełnimy z równą prawością.

Nie będę nadużywał chwil waszych, Mości Panowie, starając się zwrócić na siebie waszą uwagę. W czasach, w których żyjemy, ludzie publicznie nie tłumaczą się należycie, nie są należycie oceniani, jak tylko przez swoje czyny. Jeżeli więc, po długiej nieobecności, wzywam przychylnych wspomnień, które możem zostawić w tej Izbie, to w nadziei tylko zjednać sobie niemi jakiegokolwiek pożałowania w moich zamiarach, sądząc, że zasłużył na jakąkolwiek ufność za prace, w których statecznie będzie mną kierowała i wspierała szlachetna ambicja, która dziś powinna ożywiać wszystkich prawych sług tronu, to jest okazanie, że nie nie masz stosowniejszego, nie odtąd nie masz bardziej nierozdzielnego, jak miłość względem Króla i przywiązanie do swobód publicznych, poświęcenie się dla tronu i wierność dla ustaw, których on sam skład święty powierzył raczył. Te są uczucia albo raczej zasady, których szczere wyznanie, dowieść wam powinno, że lubo oddalony od Francji, nie przestałem atoli być wiernym wspomnieniem i przykładem, które w tej szanownej izbie czerpać.

Grecya, Półwysep, Algier, kraje Ameryki południowej, i stosunki naszego handlu z Brezylją, sąto punkta naznaczone waszej uwadze, a w których, otrzymawszy na to pozwolenie królewskie, będziemy się starali dać pożądane objaśnienia.

Pozwolimy sobie rozszerzyć ich obręb aż do kresów, których nam przestąpić nie wolno, i za któremi dalej względy, mogące się pojąć przez was, szanowni parowie, odjęłyby nam prawo i możność odpowiadania. Ten związek zostawuje nam tylko, z naszej strony, powtarzam jeszcze, odpowiedzialność za ścisłość w wyłożeniu faktów. Bierzemy ją na siebie, tak jak w każdym czasie przyjmujemy na siebie, przed wami odpowiedzialność za sprawę, które wynikną z naszej administracji.

Nie Izbieta Parów, których szlachetne uczucia mogły ubolewać nad nieszczęściami Greków, ale których mądrość przenikała powikłania ich sprawy, potrzeba wykladać, jak polityka rządów mogła być powodowaną koniecznościami, które powinny być jedynym prawidłem ich przedsięwzięć, we wdaniu się do sprawy ważnej, którą religia i ludzkość polecały interessowi narodów.

Samo źródło nieszczęść Greków, które się nie na ziemi Greckiej rozpoczęło; niezgodność pierwszych oporów; nadużycie, z kądną brane za przykład powstania, które rozpacz zdawała się usprawiedliwiać; wszystkie te okoliczności wzywały zrazu, ze strony Mocarstw, surowych rozważań. Chęć uspokojenia Grecji, dawała przewidywać konieczność otrzymania tego skutku siłą, gdyby perswazyja zawiodła; wojna przeto stała się warunkiem byż mogącym dla pożadanego przywrócenia pokoju, a ta wojna zawierała najważniejszą kwestyja w nowszych czasach, kwestyja, przed którą się zatrzymywały: geniusz Katarzyny, mądrość Alexandra, polityka całego wieku i cywilizacyja europejska.

Uspokoić Grecyą bez obalenia budowy, której upadek mógłby wstrząsnąć Europę, byłoto zagadnienie do rozwiązania. Trudność zwiększała się zwłoką; potoki krwi, coraz się zwiększające, bardziej a bardziej rozłączały strony spórzawodnicze. Filantropija, pobożność, nastęrczały z kolei plany nie do skutecznienia. Pośrednictwo rządów stawało się koniecznem.

Z początkiem r. 1826, Anglia i Rossya, rzuciły zasady układu, mającego się proponować Portycie, dla zregulowania swoich stosunków z Grekami, i ochronienia od wszelkiego zamachu, ich życia, religii, własności. Taki był cel protokołu z d. 4 kwietnia, do którego Dwory: Francuzki, Austriacki i Pruski zostały wezwane, aby przystąpiły. Francya ze swej strony przystąpiła.

Lecz ten protokół, zapowiadając pośrednictwo Dworów, nie wskazywał żadnego środka, ku zniewoleniu do jego przyjęcia; byłoto transakcyja, którą mogło zniszczyć proste odrzucenie Porty. Francya proponowała zmienić protokół z d. 4 kwietnia w traktat formalny pomiędzy pięcią Dworami; traktat, w którymby wytknięty był plan ich postępowania względem Porty i Greków, w razie odrzucenia układu, któryby im proponowano. Myśl ta została przyjęta; Francya, Anglia i Rossya zgodziły się na zasady traktatu, który został podpisany w Londynie; i, jeżeli Austria i Prusy, różniąc się w zdaniu, co do niektórych punktów, wstrzymały się od bezpośredniego uczestnictwa, tedy przynajmniej przyrzekły wspierać oddzielnie usiłowania trzech Dworów sprzymierzonych, dla osiągnięcia spólnego celu. Świeże wypadki dowiodły szczerści tego przyrzeczenia, i pożytku, wyniknąć mogącego z tej zgody.

Spółcześni nie powinni zostawić dla historyi zaszczytu z oddania hołdu bezinteressowności i wspólnomyślności Mocarstw, które podpisały ten traktat. Jeżeli mię pamięć nie myli, tedy nie ma w żadnej transakcyi politycznej podobnego zastrzeżenia, jakie uświęca artykuł 5, a które brzmi „Mocarstwa, zawierające traktat, nie będą szukały w tych układach, ani zwiększenia granic, ani zaprowadzenia wyłącznego wpływu, ani innych korzyści handlowych dla swoich poddanych, nad te, jakie każdy naród równie mógłby pozyskać.” Tego świadectwa wystarcza do nacechowania epoki, w której żyjemy, i do bronięcia jej przeciwko wszelkim zarzutom, jakich staje się celem ze strony niektórych umysłów niespokojnych i złośliwych.

):(

Znane wam są, Szanowni Parowie, wypadki, które się następnie rozwinęły, od czasu zawarcia traktatu. Porta odrzuciła propozycję, czynioną jej przez trzy Dwory, względem przyjęcia ich pośrednictwa, zgodzenia się na rozejm, i wyjścia w układy z Grekami. Traktat przewidział artykułem oddzielnym, szereg środków, mających się przedsięwziąć w razie, gdyby propozycje Dworów nie były przyjęte. Porta była ostrzeżona, wedle brzmienia tego artykułu, iż jeśliby chciała trzymać się dalej kroków nieprzyjacielskich, tedy Mocarstwa zawierające traktat, będą usiłowały wszelkimi środkami, jakiego tylko z okoliczności nastreczyły się ich mądrości, osiągnąć skutki bezpośrednio proponowanego rozejmu. Admirałowie otrzymali z tego względu instrukcje, a pierwsze skutki ich usiłowań, kazały się spodziewać, że Ibrahim basza, dowódca sił tureckich, lądowych i morskich w Morei, zawiesi kroki nieprzyjacielskie, aż do otrzymania nowych rozkazów od Dywanu, zajętego układami, o których Ibrahim nie mógł nie wiedzieć. Wkrótce się jednak błąd wyświecił, a wyświecił się zwycięstwem.

Eskadry połączone, stłoczyły w porcie Nawaryńskim, liczną flotę baszy, której część, pomimo obietnic tego naczelnika, wyszła była na popełnianie nowych kroków nieprzyjacielskich. Trzeba się było zapewnić o środkach przywieżenia Ibrahima do bezczynności. Eskadry ukazały się w samej przystani, lecz poprzedzone oświadczeniem pokoju, i wysłaniem kilku parlamentarzystów. Turcy nie zrozumieli, albo też udali, że nie rozumieją zamiarów admirałów, ośmielili się uderzyć. Ukaranie tego zuchwalstwa było nagłe i straszliwe; trzy eskadry ubiegały się o pierwszeństwo w odwadze i honorze. A wiecie, Szanowni Parowie, wiecie, że w obliczu i z wyznania nawet godnych swoich spółzawodników, admirał francuzki jedną z najsławniejszych palm świata tego otrzymał!

Był to chwata, ale nie była wojna: gdyż nazajutrz po bitwie, admirałowie wrócili znowu do swego spokojnego położenia. Oświadczała ona, że się nie uważają w stanie kroków nieprzyjacielskich przeciwko Porcie, pomściwszy się za honor swoich bander. Jakoż, żaden odtąd czyn nie dowiódł fałszywości ich zaręczeń; sama nawet Porta musiała uznać, że naczelnicy jej floty ścignęli na siebie to nieszczęście, kiedy żadney urazy nie pokazała Posłom, żadnego nieukontentowania do Chrześcijan. Z tém wszystkiem trwała w swoim uporze, starając się jednak wszelkimi sposobami zatrzymać Posłów, którzy nareszcie musieli opuścić Konstantynopol.

Po ich wyjeździe, Porta, odniosła się prosto do trzech gabinetów, dla zachowania sobie zawsze jakichkolwiek z nimi stosunków. Wzięła jeszcze nadto pod swoją szczególną opiekę, poddanych trzech Mocarstw. Interessa poddanych Króla Jmci, są prócz tego poruczone tymczasowemu ministrowi niderlandzkiemu, który z tego powodu nabywa praw do wdzięczności rządu J. K. M.

Wykład ten, szanowni Parowie, dowodzi wam, że stosunki z Portą są zawieszone, ale całkiem niezzerwane. Posłowie, którzy wyjechali z Konstantynopola, połączą się w Korfu, przy wypadkach, w dogodności do zawiazania układów, które rozpoczęli, a razem w przyjaźniem miejscu do znoszenia się z admirałami, celem ukrócenia korsarstwa, trapiącego Archipelag, a którego zgroza, była jedną z przyczyn skłaniających do zamierzonego pośrednictwa.

Trzy Dwory, miło nam to przed wami, szanowni Parowie, powtórzyć, działają w największej zgodzie. Połączenie się ich, ugruntowane na zupełnej jednoci widoków i zasad, wzmacnia się jeszcze tém wszystkiem, cokolwiek szlachetna bezinteresowność i szczere zamiłowanie w pokoju, mogą im natchnąć, dla powodzenia wspaniałego ich przedsięwzięcia. Może mi tu wolno będzie oświadczyć zapewnienia, które miałem szczęście

osobiście słyszeć z ust Monarchy wielkiego Państwa, godnego dziedzica mądrości ALEXANDRA, który ma prawo polegać także na wierności swoich sprzymierzeńców, w zobowiązaniach się, których węzeł jednoczy ich wszystkich, a zaręcza utrzymanie równowagi Europy. Słyszeliście otwarte protestacje ministrów Króla Jmci Angielskiego; a niezachwiany zamiar, oświadczony wam przez Króla, ścisłego dopełniania traktatu, który on podpisał, domierza rękami powodzenia, które, że będziemy mogli otrzymać, mamy nadzieję, bez uciekania się do oręża.

Odkrycie, szanowni Parowie, natchnienia tej polityki wspaniałomyślnej, tak wrodzonej Burbonom, w postępowaniu Francji względem Hiszpanii. Większe były bez wątpienia ofiary, aleśmy i tam pozyskali chwałę. Przyszedł koniec ofiar; jedna chwała pozostaje wojskom naszym, i ślachetnemu orężowi, który świetniał w pierwszym rzędzie.

Dla dokładnego ocenienia kwestyi, odwołania wojsk z Hiszpanii, potrzeba zwrócić waszą uwagę na traktat, na mocy którego zajęcie jej nastąpiło. (d. c. n.)

— Dnia 21 —

(z Gazety Warszawskiej).

Papiery nasze skarbowe spadły cokolwiek; przyczyną tego może być chyba list odebrany ze Stambułu, umieszczony w gazecie *Auspurkskiej* z dnia 14 stycznia. List ten donosi, że Porta wydała do wszystkich urzędników państwa okolnik, w którym z największą wzdargą mówi o Chrześcijanach i wzywa wszystkich do wojny.

Tutejszy *Monitor* pisze w sposobie następującym o manifestie Porty: „Niespodziewane to pismo, zadziwiło wszystkie klasy czytelników. Można sobie wystawić zdumienie, jakie musiało sprawić cięło dyplomatycznemu w *Pera*, a mianowicie Posłom Austriackiemu i Pruskiemu, których najgorliwsze usiłowania i najmocniejsze przełożenia, walczyły jeszcze poprzedzającego dnia przeciw nieszczęsnej zaciętości Porty. Internuncjusz Austriacki, który nawet wtedy jeszcze czynił swoje kroki u Dywanu, równie jak wszyscy, został utrudzony fałszywymi zapewnieniami, któremi Porta umyślnie szafowała, z czego się dziś chełpi. Miano już sposobność postrzegać, iż przykładanie się obu tych Mocarstw, które nie wchodzić do traktatu, zgadzają się jednak na główny cel jego, dozwolą spodziewać się pożądanego wypadku, i dla tego tém trudniej teraz pojąć się daje, jak Porta tak nagle mogła odrzucić to otwarte i wsobnie tak zbawienne pośrednictwo.”

Gazeta Francji tak pisze w tej mierze: „Spodziewano się, po wspólnych usiłowaniach Posłów Austriackiego i Pruskiego, iż Mocarstwa, które traktat Londyński podpisały, nie będą zniewolone do żadnych nieprzyjacielskich środków przeciw Porcie. Tym czasem Manifest Turecki lękać się każe, aby wszystkie nadzieje utrzymania pokoju nie były nadaremne, jeżeli nowe kroki gabinetu austriackiego i zamknięcia Dardanellów, przez trzy eskadry Europejskie, co zapewne, jako skutek tego Manifestu, nastąpi, nie przekona Dywanu o niedostateczności środków jego przeciw pięciu wielkim Mocarstwom, przypuszczając, iż Austria i Prussy przyłączą się do tych, które traktat Londyński podpisały.”

ANGLIA.

Londyn d. 14 lutego.

(z Gazety Warszawskiej).

Wczoray były pokoje u Króla Jmci w Windsor, a potem odprawiła się Rada tajna. Xiążę Klarencyi, Wielki Admirał, przedstawił Monarsze Kapitana *Fellowes* fregaty *Dartmouth*, który tak zaszczytnie miał udział do zwycięstwa w bitwie Nawaryńskiej. Dał wreszcie Król Jmci posłuchanie wspomnianemu Xiążęciu, Lordowi Kanclerzowi, Xiążęciu *Wellingtonowi*, Hrabieciu *Bat-*

DODATEK

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 26.

Wilno dnia 29 Lutego r. 1828 Roku.

hurst, Lordowi *Goderich* i Panu *Wynn*. Z radością postrzegano, iż te czynności nie zmordowały Monarchę, którego zdrowie jest teraz dosyć czystem. Spodziewają się niezwłódnego przybycia Króla Jmci do stolicy tutejszej.

Onegdajsza Gazeta Dworska donosi o mianowaniu Lorda *Ponsonby*, dotychczasowego Posła naszego przy rządzie prowincji nad rzeką *Plata*, Posłem przy Dworze Cesarza Brezyljskiego; Pana *Chad*, dotychczasowego Posła przy Dworze Królewsko-Saskim, Posłem przy rządzie Kolumbijskim; i Pana *Ward*, dotychczasowego Sekretarza Poselstwa przy Dworze Wiedeńskim, Posłem przy Dworze Królewsko-Saskim.

— Dnia 16 —

Nie ustaje w tutejszej stolicy pogłoska o nowych odmianach w Ministerjum naszym. Ponieważ *Huskisson* wprowadził się wczoraj do pałacu kupionego na mocy uchwały Parlamentu, a przeznaczonego na mieszkanie dla Ministra spraw zagranicznych, wnoszą więc ztąd, iż zostanie Ministrem spraw zagranicznych, a Hr. *Dudley* złoży ten urząd. Mówią także, iż Lord *Goderich* będzie na miejscu Pana *Huskisson* Sekretarzem Stanu wydziału osad.

TURCYA.

Stambuł d. 25 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Prześladowania trwają ciągle; od 14 dni przeszło 8000 Ormianów Unitów opuściło stolicę; wywieziono ich do Azyi. Nayszakomitsze osoby tego wyznania ubiegają się o sławę cierpienia za wiarę swoją, wolą raczej znieść naysroższy los, niż przyjąć warunek ułaskawienia, ofiarowanego im przez Patriarchę imieniem Sułtana, aby odmienili wiarę. Tak nayspracowitsi poddani są oderwani od swego zarobku, a stolica uczuje ich straż. W administracji zachodzi ciągle odmiana urzędników; *Kiaja-Bey*, Minister spraw wewnętrznych, został przed kilku dniami złożony z urzędu, a *Tahir* Basza, o którym słyhać było, iż popadł w niefaskę, a nawet, że mu ucięto głowę, jest zupełnie czynny, i udał się do *Mityleny* dla objęcia dowództwa nad eskadrą Turecką, przeznaczoną przeciw *Scio*. Basza *Smyrneński* wesprze tę wyprawę kilku tysiącami wojska liniowego. Basza ten udał się do *Czesmy*, celem przysposobienia wszystkiego, co jest potrzebnem do wsiadania wojska na okręty.

— Dnia 26 —

Surowe środki rządu trwają ciągle, i dotyczą wszystkich Chrześcian. Rachują, iż dotąd 16,000 Ormianów Katolików musiało opuścić stolicę. Naysakomitszych z nich w liczbie 12 uwięziono. Wszystkie Kościoły Rzymsko-Katolickie z rozkazu zwierzchności zostały zamknięte, i żaden Katolik pod karą wygnania lub śmierci nie może być w innym kościele, jak tylko w kościele Ormian-Nieunitów.

Stan rzeczy w tutejszej stolicy przybiera nakońcem postać, której się oddawna obawiano. *Hattiszerif* Porty niszczy wszelką prawie nadzieję. Czytano go we wszystkich meczetach, a zaraz potem nakazano zamknięcie Bosforu dla wszystkich okrętów krajów Chrześcijańskich, dowodzi, iż Porta nie ma już chęci utrzymania istnących traktatów. Gwałtowne środki trwają ciągle, i zdają się być jeszcze uciążliwsiemi. Przysposobienia wojenne powiększają się. Od strony Azyatyckiej

kazał Sułtan robić jak nayspieszniey wał i fosę, celem udania się tam w razie oblężenia *Stambulu*. Do *Adryanopola* posyłają ciągle wojsko i sprzęty, których ma Sułtan używać podczas swojej tam bytności. Słyhać, iż wkrótce się tam uda. Prześladowania Greków i Ormianów nie ustają. Nayspróżno wstawiał się za nimi Internuncyusz Austriacki. Na przedmieściach *Pera* i *Galata* zamknięto wszystkie Kościoły Ormian Katolików.

Od granic tureckich 10 lutego.

List z *Bukarestu* pod dniem 1 b. m. wyraża: „Chrześcijanie w *Stambule* są w wielkiej trwodze, i doznają prześladowania. Ormianie katolicy zostali wygnanemi, a majątek ich na skarb zabrano. Wiele kupców Ormiańskich w *Bukarescie*, którzy mieli związki handlowe z kupcami tegoż wyznania w *Stambule*, musieli zbankrutować. Wojsko Tureckie zbiera się powoli nad *Dunajem*, i co dzień przybywają oddziały po 200 do 300 ludzi. Twierdze opatrują się w żywność. Do *Adryanopola* przybyli kommisarze Tureccy, celem wyporządzenia tam pałacu na przyjęcie Sułtana; lecz summa, jakiej tym celem żądają, ma przechodzić wszelkie oczekiwanie, i dla tego jest domysł, że Sułtan nie skłoni się do tak ogromnych wydatków.”

Donoszą ze *Smyrny* pod dniem 19 stycznia co następuje: „Stan rzeczy jest krytyczny dla mieszkających tu Chrześcijan. Porta użyje zapewne względem nich takich środków, jakich użyła w *Stambule*, i zdaje się, iż proskrypcye, konfiskaty i tracenie, dotkną tych, którzy posiadają majątek, a wcześniej nie wynieśli się do miejsca bezpiecznego. Wypadki na wyspie *Scio* powiększają rozjątrzenie Turków. Słyhać, iż warownia na tej wyspie dla braku wody będzie musiała poddać się za dni kilka, a krążenie *Kanarysa* na morzu tamuje postanie odsieczy z *Mityleny*.

List z *Alexandryi* pod dniem 29 grudnia donosi, iż Basza Egipski czyni przysposobienia, które okazują, iż, jeśli nie zaczepnie, to jednak odpornie działać myśli. O powstaniu *Wehabitów* nie otrzymano późniejszych wiadomości.

— Dnia 12 —

Według doniesień ze *Smyrny* pod d. 19 stycznia, *Admirał de Rigny*, odebrawszy wiadomość, iż *Tahir* Basza chce dać odsiecz warowni na wyspie *Scio*, popłynął, śpiesznie z dwiema fregatami ku *Mitylenie*, dla przeszkodzenia temu zamysłowi i zapobieżenia rozlewowi krwi.

List z *Zante* pod dniem 25 stycznia donosi, iż *Ibrahim* Basza z 9000 wyborowego wojska stoi przy *Modon*, i dotąd jeszcze zajmuje wszystkie zdobyte warownie. Grecy trzymają w zamknięciu porty *Modon*, *Nawaryn* i *Patras*. Lubo w *Patras* są jeszcze znaczne zapasy żywności, bardzo się jednak zmniejszają, użyte będąc na potrzebę wojska *Ibrahima* Baszy, które wkrótce może się znajdować w naysmutniejszym stanie; albowiem do niedostatku żywności przyłączają się uderzenia nieprzyjacielskie, przedsiębrane ze strony Greków z większą, niż dawniej dzielnością. Znaczny korpus Grecki ma stać niedaleko *Trypolizy*, czekając tylko dogodniejszej pory roku do zaczęcia działań wojennych. Słyhać, iż *Jenerał Church* zajął *Missolunge*. Wypadek ten, jeśli się potwierdzi, skłoni zapewne *Ibrahima* Baszę do powrotu do *Alexandryi*, co oddawna już ma być tajemnym jego życzeniem.

Pozwolono drukować.

Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler;

w Drukarni Redakcyi.

1 Bukiet kwiatów, czyli wyjątki z życia błogosławionej pamięci NAYJASNIEYSZEGO CESARZA WSZECH ROSSYY ALEXANDRA I. w drukarni B. Neumana w domu b. Piaseckiego pod N. 111. Cena kopiejek sr. 15.

Wolno drukować Wilno 27 lutego 1828
A. Powstański Prez. Kom. Cen. Wileń. Radc. Koleg. i Kawaler.

1 Od Podolskiej Magistratury Powszechnej Opieki niniejszemu ogłasza się, iż na sprzedaż przez aukcyę z publicznego targu oddanego na ewikcyę i przeterminowanego majątku obywatela Józefa Białkowskiego 12 dasz pól męzkiey włości, w Jampolskim powiecie, w części wsi Kopesteryna, położonych, ze wszelkimi przynależącemi do nich gruntami, lasem, wynoszącymi 68 morgow, i innymi wygodami, o czem wydrukowano było raz ostatni w gazetach Moskiewskich 21 grudnia 1827 roku w N. 102 i w Kuryerze Litewskim 14 tegoż grudnia w N. 148, dla uzyskania długu, za pożyczkę przezeń w Magistraturze, wynoszącego oprócz procentow 1800 rub. ass.; naznaczono targi: 1szy 20, 2gi 24 i 3ci ostateczny 26 kwietnia teraźniejszego 1828 roku, życzący kupić ten majątek zechcą przybyć do Magistratury Powszechnej Opieki w pomienionych dniach na 11stą godzinę zrana, i wiedzieć w niej sprzedającego się majątku inwentarz i warunki.
Sekretarz Czarnucki.

1 Od Podolskiej Magistratury Powszechnej Opieki niniejszemu ogłasza się, iż na sprzedaż przez aukcyę z publicznego targu, oddanego na ewikcyę i przeterminowanego murowanego domu, Kamienieckiego 3ciey gildy Kupca Leyzera Boruchowicza i żony jego Eydy Wasbergow, w mieście Kamieńcu położonego, z wyprowadzonemi, dla wymurowania 2go piętra ścianami, ocenionego 15,465 rub. ass., dla uzyskania długu wynoszącego 600 rub. srebr. oprócz procentow, naznaczono targi: 1szy 20, 2gi 24 i 3ci ostateczny 26 kwietnia teraźniejszego 1828 roku, życzący kupić ten dom zechcą przybyć do Magistratury Powszechnej Opieki, w oznaczonych dniach na 11stą godzinę zrana, i wiedzieć w niej sprzedającego się domu inwentarz, i warunki.
Sekretarz Czarnucki.

1 Od Podolskiej Magistratury Powszechnej Opieki niniejszemu ogłasza się, iż na sprzedaż przez aukcyę z publicznego targu oddanego na ewikcyę i przeterminowanego murowanego domu Kamienieckich żydow Eli Ester i syna jej Kuratora Josia Ickowicza Cymermanow, w mieście Kamieńcu położonego, pod którym ziemi zabudowanej i niezabudowanej 2014 kwadratowych sążni, ocenionego w niepalnych materyałach 3450 rub. assgn., na uzyskanie długu za pożyczką przez żyda Sobelmana, wynoszącego oprócz procentow 700 rub. ass., naznaczono targi: 1szy 30 kwietnia, 2gi 2, i 3ci ostateczny 4 maja teraźniejszego 1828 roku; życzący kupić ten dom, zechcą przybyć do Magistratury Powszechnej Opieki w pomienionych dniach na godzinę 11stą zrana, i wiedzieć w niej sprzedającego się domu inwentarz i warunki.
Sekretarz Czarnucki.

1 Od Podolskiej Magistratury Powszechnej Opieki niniejszemu ogłasza się, iż na sprzedaż przez aukcyę z publicznego targu, oddanego na ewikcyę i przeterminowanego murowanego domu, należącego do successorów Kamienieckiego obywatela Benedykta Bakałowicza, w cyrkule miasta Kamienca położonego, w którym znajduje się jeden kram i sklep z murowanym sklepieniem, na dziedzińcu po lewej stronie drewniane zabudowanie stare, w którym są dwie izby ze składem i komorą, na tymże dziedzińcu drewniana wozownia stara, oprócz tego od ulicy idącej мимо rzeźnicy jest izba z sieniami, dziedzińiec i sieni brukowane, całe zabudowanie pokryte gontami; oceniony w niepalnych materyałach 5,200 r. assgn.; dla uzyskania należnego Magistraturze długu w kapitale 287 rub. 75 kop. i w procentach do 9 stycznia teraź. 1828 roku 1879 rub. 85½ kop. assgn. i miedzią; targi naznaczono 1szy 20, 2gi 24, i 3ci ostateczny 26 maja kwietnia teraźn. 1828 roku; życzący kupić dom ten zechcą przybyć do Magistratury Powszechnej Opieki w pomienionych dniach na 11stą godzinę zrana, i wiedzieć w niej sprzedającego się domu inwentarz i warunki.
Sekretarz Czarnucki.

1 Opieka Szlachecka Ptu Grodzieńskiego ogłasza, że za majątek w tutejszym Pcie położony, po zesłanej Senatorowej Alexejowej pozostały, Dziemtkowo zwany, o wyprzedziły którego przez publiczną licytacyę odbyć się mającej, publikowano było w Gazecie Kurjera Litewskiego, pewien obywatel Gubernii Wileń. daje 30,000 rub. assgn. Datt 1828 roku maja lutego 24 dnia Grodno.

Pełniący czynność Marszałka Prezes Ziem. Grodzień. Jan Sokołowski.

Szlachecki Sekretarz Lebel.

1 Niżej podpisani Antoni i Krystyna Czerwińscy, mając sobie wydany z rękodaynego zawinienia przez Tadeusza i Maryannę Straszynskich stolarzy w roku 1809 apr. 29 d na r. s. 300 oblig przypadkiem zatracili, o czem zapisali w aktach Magistratu Wileń. oświadczenie, żeby więc za takowym nie mógł nikt poszukiwać, i żeby na tém nie ponieśli straty, o tem przez Gazetę awizując, proszą, jeśli kto znajdzie takowy oblig, aby raczył właścicielom onego, mieszkającym w swym domu w Wiliu, powrócić, za co prócz wdzięczności, odbierze nagrodę. Febr. 27 dnia 1828 r.

Antoni Czerwiński.

Krystyna Czerwińska.

Wolno drukować Wilno 27 lutego 1828 r.
Cenzor Norbert Jurgiewicz.

1 Sąd Taxatorsko Exdywizorski, massy successorow zesłego Stanisława Brunnowa Marszałka Upitskiego, JWW. Józefa Granicz. Gubernialnego, i Szymona Granicz. Upitskiego Sędziów braci, Brunnowow, i dalszego rodzeństwa, w majątności Stebiakach, zajmujący się zebraniem tej massy i jej podziałem na wierzycieli i pretensorow przez taxę wieczystą, wyrokiem Remissynym Sądu Główn. 2go Departamentu naznaczoną; po wysłuchaniu od niektórych stron jawiących się, produktów, i po wyexpedyowanej inkwizycyi, przystępując do dalszych aktów z

possessorami, a zatem zbliżając się do ostatecznego rozbioru sprawy, wszystkim mogącym mieć stosunki do wspomnianej massy, daje widzieć; że w dniu 10 następnego mca marca bieżącego roku, nieodmiennie izbę swoją do namowy zamknąć, i dokonywając powierzone sobie dzieło, wszystkich nieprzychodzących z pretensjami, na mocy teyże Remissy na upad w rzeczy wskazać niezaudba, co aby do kogo należy, i kogo interessować może wiadomości doszła; przez trzykrotną awizacyą, gazetą Kuryera Litewskiego ogłasza. Działo się na sessyi w Steniakach 1828 roku febr. 25 dnia.

Józef Hoppen Prezes Ziemski Pttu Wiłkomier. i Exdywizor.

Maciej Paszkiewicz Pisarz Ziemski Pttu Upits. Exdywizor.

Nikodem Staszewicz Sędzia Grodz. Wiłkomier. Exdywizor.

Regent Podkomorski Wiłkomierski i Exdywizorski Ignacy Dołobowski.

1 Na ulicy Zamkowej w domu JW. Piłsudskiego, na przeciw Kliniki, jest do sprzedania kocz terazniejszy, i bryczka kryta. Ktoby sobie życzył może one kupić za pomierną cenę.

Wolno drukować Policmeyster Chrzastowski.

3 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dekretem remissynym Ziemstwa Pińskiego, roku 1827 nowembra 30 dnia zapadłym, na rozdział majątku Moroczney W. Jana Terleckiego byłego Sędziego Granicznego Powiatu Pińskiego, Minskiej Gubernii w Powiecie Pińskim leżącego, pomiędzy jego kredytorów i pretensorów przeznaczony; dnia 17 januaryi bieżącego roku przybywszy do Majątku Moroczney przez zapadły na dniu 18 tegoż miesiąca januaryi Akcessoryiny Wyrok. Komportacyą Dokumentów tak na debitorze, jako też na wszystkich jego wierzycielach i pretensorach dnia 12 marca idącego 1828 roku w Kancellaryi Sądu Ziemskiego Powiatu Pińskiego zaskutecznie się powinna uznać, wymiar gruntów w aktualnym dziedzica władania będących Komornikowi poruczył, i po załatwieniu dalszych pierwszemu Zjazdowi właściciwych Kwestyów, kontynuacyą dzieła Exdywizyi do dnia 14 junij terazniejszego 1828 roku odłożył, na który termin: iżby wszyscy kredytorowie i pretensorowie W. Jana Terleckiego sami osobiście, lub przez umocowanych od siebie plenipotentów, pod wieczną utratą swoich należności i dopominków nieodmiennie stawili się zastrzegł, i o tem przez trzykrotną w Gazecie Kuryera Litewskiego Publikatę obwieścić postanowił. Dnia 18 januaryi 1828 roku.

Karol Bylewski S. Z. P. P. Exdywizorskich Prezydujący.

Tadeusz Dmochowski Pod. Z. Exdywizor.

Jan Skirmuntt p. Z. p. i Exdywizor.

2 Niżej podpisana Helena z Szulcow Romanowska Regentowa Gran. Ptu Wileń. i W. Katarzyua z Szulcow Sawicka Prezyd. Ziem. Wileńska, z bracią rodzonemi Dyonizym i Józefem odstawnym Majorem Woysk Ross. Szulcami, wprowadzili na kadencyą januaryiową do Sądu Ziem. Ptu Wileń. sprawę, tak o dział kamienicy w mieście Wilnie pod N. 555 na Zarzeczcu położoney, jakoteż o rozrachunki mje-

dzy rodzeństwem z rozmaitych źródeł wyniki. Iżby więc osoby mogące mieć pod jakimkolwiek tytułem sprawiedliwe lub nie stosunki do wymienionego funduszu, w późniejszym czasie zaskutecznie się mającemu działowi nie czynili jakowych obieky, dla tego niniejsza awizacya do wiadomości podaje się. Datt 1828 febr. 20 dnia.

Helena z Szulcow Romanowska Regen.

Wolno drukować. Wilno d. 22 lutego 1828 r. A. Powstański Prezes Kom. Cenz. Wileń. Radca Kollegialny i Kawaler.

2 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski na rozdział funduszu zeszłego Adama Wierzeyskiego, Dekretem Remissynym Ziemstwa Słuckiego w roku 1823 8bra 31 dnia zapadłym, przeznaczony; do miasta Powiatowego Słucka w dniu 23 januaryi bieżącego 1828 roku przybywszy; Dylacyą kopii z spraw i komportacyą wzajemną między stronami, ku złożeniu w Kancellaryi Zemskiej Słuckiej na dzień 3 maja 1828 roku zadecydował, i termin powtórnego zjazdu, w dniu 1 miesiąca junii tegoż 1828 roku zakreślił; na jakowy to czas ażeby wszyscy Kredytorowie i pretensorowie zeszłego Adama Wierzeyskiego z dopominkami swoich należności jawili się, Komportacyą złożyli, i niewiadomością nieostaniali się, sub rei amissione ostrzegając, niniejszą awizacyą, dla trzykrotnego oney w Gazecie Kuryera Litewskiego umieszczenia do redakcyi przesyła.

Michał Niepokoyczycki Podśdek i Exdyw.

Benedykt Bołtuć Pisarz Z. P. Exdywizor.

Leopold Chryścinicz Podśd. Z. S. Exdyw.

Regent Ludwik Krzywobłocki.

2 Excerpt Oświadczenia z Protokołu Potocznego Sądu Ziemskiego Powiatu Wiłkomierskiego w dacie po niżej wyrażoney zapisanego, et Eurondem pod pieczęcią urzędową tegoż Sądu stronie jest wydan.

Roku 1828 miesiąca februaryi pierwszego dnia Przed Aktami Ziemskimi Powiatu Wiłkomierskiego stawając obecnie W. Jmć Pan Michał Pietkiewicz Oświadczenie na herbowym papierze pisane ku wnieśieniu do akt podał w słowach: roku 1828 miesiąca lutego pierwszego dnia Michał Pietkiewicz Kandydat obóyga Prawa, zanoszę niniejsze Oświadczenie wspoł z naysolenniejszym Manifestem w rzeczy następney: po usunięciu się z domu oycy mego JW. Benedykta Pietkiewicza Marszałka Powiatu Wiłkomierskiego i Kawalera w roku 1825, gdy zamieszkałem w mieście Guberskim Wilnie, Starozakonny Nosić tamieczny mieszkaniec, nawykły jak widać do korzystania z okoliczności, nastęrczył się do dostarczenia mnie w kaźdey potrzebie kredytu, i kiedy otrzymał moje zgodzenie się, pokazał mi Starozakonnego Uriasza Awerburcha, który dawszy mnie tylko rub. sr. 90, wziął u mnie w miesiącu maju Oblig na rub. sr. 1000, jakowy Oblig później w miesiącu Decembrze po dodaniu mnie przez Uriasza Awerburcha rub. sr. 30 przepisany został przeze mnie na Imię później zmarłego Leopolda Woyaszwiłły Prezydenta Grodz. Wiłkomier z przydaniem rub. sr. 500, czyli w góle na rub. sr. 1,500, następnie tenże Nosić nastęrczył mi nowy kredyt u Starozakonnego Nisiela utrzymującego Bilart,

który zaliczywszy mnie tylko rub. 120 wymógł oblig na rub. sr 1,500, w kolei Nosiel Berko i dalsi ich wspólnie obiecali mi dostać u byłego Sędziego Ziemskiego Upitskiego Józefa Wołka rub. sr. 1700, i na takową sumę wzięli u mnie oblig w miesiącu junii, wszakże gdy nie więcej w tym czasie, jak tylko rub. sr. 125, a później w septymbrze miesiącu ruh. assygn. 200 zaliczyli, zaniósłem w septymbrze tegoż roku w Grodzie Wileńskim Oświadczenie, i takowe łącznie z W. Wołkiem popartem, skargą do Rządu Guberskiego w miesiącu decembrze podaną; na ostatek w miesiącu styczniu 1827 roku wydany przezemnie został, z powodów dopiero nie objawiających się, na imie później zmarłego W. Leopolda Woyszwilly Prezydenta Grodzkiego Wileńskiego oblig na rub. sr. 1000, na rzecz którego ani jednego grosza, ani od tego Woyszwilly, ani od kogokolwiek bądź nie wzięłem, owszem miałem sobie wydany rewers, na powrót bez żadnej opłaty takowego obligu, jakowy przypadkiem u mnie zaginął: takowe czynności i wymożone bez danych w zupełności pieniędzy obligi, naysolennie przed Sądem i Publicznością manifestuję, i że prawnie czynić będą nie tylko o kassatę i powrót tychże obligów, ale nawet o rozciągnięcie prawem przepisanych kar, tak za dokonane mnie podeyscie, skargę dokąd należy przenieść, zapowiadam, zastrzegając aby nikt takowych obligów, jako w żądaniu zdarzenia waluty i znaczenia mieć nie mogących, nie nabywał, owszem iżby one za nie nieznaczące (jak są i w rzeczy samej) uważane były; jak oraz o tem, że ja najmnieyszego własnego nie mam funduszu, a ztąd nie byłbym w stanie rzetelnych uiszczeń należności, bardziej podeysciem wymożonych Obligów opłacać nie jestem obowiązany. Jakowe oświadczenie własną napisane ręką podpisuję. U tego oświadczenia podpis taki. Michał Pietkiewicz Kandydat obywatela prawa.

Za zgodność z protokołem świadczą Felix Pawłowicz Ziemski Wileński Regent.

Wolno drukować. Wilno 21 lutego 1828. r. A. Powstański Radca Koll. Prez. Kom. Cenz. Wil. i Kawaler.

2 Oświadczenie imieniem Starozakonnego Szmóły Morduchowicza Wołobryńskiego, czyni się w następującej treści. Sąd Ziemski Powiatu Słonimskiego Dekretem akcesoryjnym w roku 1827 miesiąca februaryi 24 dnia ogłoszonym, w sprawie sukcesorów zeszłego Starozakonnego Berki Szajewicza mieszkańca Słonimskiego, a kredytorami i pretensorami tegoż Ber-

ki w Sądzie Ziemskim Słonimskim agitujący się, dla zwyczajnej formy, mnie Starozakonnemu Szmóły Wołobryńskiemu jako Administratorowi funduszu debitora, zalecił pomieścić awizacyą w Kuryerze Litewskim. Czyniąc przeto zadość powyższemu Dekretowi, przez niniejsze oświadczenie wzywając wszystkich Starozakonnego Berki Szajewicza wierzycieli, ażeby do sprawy konkursowej w Ziemstwie Słonimskim na kadencyi juniowej bieżącego roku, jako już po załatwieniu wszystkich akcesoryjnych wyroków i po spełnieniu komportacji ostatecznie odbywać się mającej, pod ammisją pretensy swoich przybywali, ostrzegam i awizuję. Datę roku 1828 mca Februaryi 17 dnia.

Szmóły Morduchowicz Wołobryński.

Roku 1828 mca februaryi 17 dnia przed aktami JEGO IMPERATORSKIEJ MOSCI Grodzkiego Ptu Słonimskiego, stanawszy osobie Starozakonnemu Szmóły Morduchowicz Wołobryński, niniejsze oświadczenie do protokołu potocznego wpisać podał, i że jest w tymże protokole pod N. 5 poświadczam Antoni Skurat Grodz. Słonimski Regent.

Wolno drukować Wilno 23 lutego 1828 Cenzor Norbert Jurgiewicz.

3 Niżej podpisana z uzyskanego Rewersu i listu od J. Xdza Głowackiego Proboszcza i Prefekta Typografii poświadczona, iż Jan Floryana Syn Laskowski za jakąś Plenipotencyą od podpisanej jakoby do wszelkich Interessów jemu wydaną, poruczone do sprzedaży dzieło pod Tytułem *Xigżniczka Zastawska* od rzeczzonego X. Głowackiego na Rewers zabrał i gdzie podzielił niewiadomo. Podpisana lekając się, aby za tąż Plenipotencyą, jakiej nigdy i na żaden przedmiot temuż Laskowskiemu niewydawała, więcej jeszcze nadużyć niepoczynił, nim oto rozwinięty Proces, niniejszą awizacyą aby nikt z onym za rzeczoną Plenipotencyą w żaden układ nie wchodził ostrzega. R. 1828 mca februaryi 19 d.

Tekla z Borzymowskich Wróblewska

Sędzia b. Tr. Głg. Litew.

Wolno drukować. Wilno d. 23 lutego 1828 r. Cenzor, Norbert Jurgiewicz.

3 Wyjeżdża za granicę do Austrii i Saxonii Wileński 3 Gildy kupiec Elias Abelowicz Sołowiczek dla poratowania zdrowia swego, w Karlsbadzkich wodach, z terminem na ośm miesięcy.

Wileński Policmeyster Podpółkownik Chrzastowski.

1 Folwark Antoninow w Wileńskiej Gubernii, w Pcie Trockim w Staro-Trockiej Parafii, o mil dwie i pół od miasta Guberskiego Wilna położony, w pozycyi przyjemnej i wygodnej; zawierający w sobie obszar pod gruntem urobny, łąkami i lasami włok 45, chat włościańskich 15, pustosz 1, karczem 2, folwarczne zabudowanie nowe, należny do dziedzictwa JW. Antoniny z Jeleńskich Pruszanowskiej Prezydentowej Gran. Ptu Bobruyskiego; ktoby życzył takowy folwark nabyć, może się zgłosić do W. Strokowskiego Sekretarza Izby Skarbowej Wileńskiej, mieszkającego w domu Towiańskiego przy ulicy Rudnickiej, z którym od godziny 3 do 5 w każdym dniu traktować można, lub też do W. Michała Downarowicza Regenta Ziemstwa Mińskiego, mieszkającego w tymże folwarku Antoninowie, z którym w każdym czasie o wyprzedaż takowego folwarku układy czynić można.

Wolno drukować. Wilno 28 lutego 1828 A. Powstański Prez. Kom. Cenz. Wil. Rad, Koll. i Kawaler.